Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XII. Dnia 1-go lutego 1936 r. Nr. 3.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,952. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,952.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadaja.

Treść nru 3:

Od Redakcji.

Dzięki wydatnej pomocy finansowej naszych Czytelników i wpływom na fundusz prasowy „Jedności“, wydajemy bieżący numer w zwiększonej objętości ośmiu stron. Mimo tak znacznego rozszerzenia ram numeru, nie byliśmy w możności wykorzystać całego materjału, zawartego w niezmiernie licznych korespondencjach z kraju.

Materjał ten wykorzystamy w najbliższych numerach naszego Pisma.

Do laski marszałkowskiej

wpłynął wniosek posła Hoffmana

w sprawie uchylenia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22. listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521) w sprawie zmiany niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

USTAWA

w sprawie uchylenia dekretu Prezydenta Rz. P. z dnia 22-go XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 321) w sprawie zmiany niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Art. I. Uchyla się punkt 9 artykułu 1 oraz artykuły 2, 3, 4, 5, 6 i 7 dekretu Prezydenta Rz. Polskiej z dnia 22. XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521) w sprawie zmiany niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu oraz innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. III. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

UZASADNIENIE.

Dekret powyższy wydany został w celu zmniejszenia deficytu budżetowego o 12 do 15 miljonów złotych. Jednakże stwierdzić należy, że dla zmniejszenia tego deficytu emeryci państwowi, mimo, że pobierają najniższe uposażenia, w przeciwstawieniu do wszystkich innych warstw społecznych, pociągnięci już zostali do największych i nierównomiernych ofiar przedewszystkiem wysokim podatkiem od wynagrodzeń następnie zaś znaczną podwyżką stopy podatku dochodowego. Uposażenia emerytów zostały zredukowane już w ostatnich trzech latach o przeszło 37 procent. Wspomniane zaś dwa obciążenia obniżają je o dalszych 8 do 16 procent, co ma już charakter niczem nieusprawiedliwionego wyjątkowego pokrzywdzenia. Dekret Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 22. XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 521), którego dotyczy powyższy projekt ustawy zarządza odliczenie emerytom jednej czwartej części lat służby zaborczej, co wyrażałoby się w dalszej obniżce emerytur, sięgającej do 18 procent. W ten sposób ci, których przeciętne uposażenie miesięczne pozostaje naogół poniżej minimum egzystencji, mieliby ponosić ofiary, do jakich poza nimi nikt w Polsce nie jest pociągany.

Nie można przemilczeć, że dekret ten pozostaje w sprzeczności z ogólnemi zasadami prawa i z dekretami władz polskich, wydanymi emerytom na podstawie obowiązujących dotychczas ustaw polskich. One bowiem, zgodnie z przepisami Konwencyj Międzynarodowych (Traktat w St. Germain, konwencja rzymska z 6. lutego 1922 r. art. 1 i 3) zaliczały emerytom lata służby zaborczej do wysługi emerytalnej, co było tembardziej uzasadnione, że jako urzędnicy czynni opłacali oni przepisane składki emerytalne i niewątpliwie nabyli prawa do zaopatrzenia emerytalnego w wysokości pierwotnie im przyznanej, tembardziej, że Państwo Polskie faktycznie przejęło znaczną część funduszów emerytalnych. Naruszenie tego prawa sprzeciwiałoby się nawet postanowieniom Konstytucji o ochronie własności i dałoby się porównać tylko np. z konfiskatą wkładów oszczędnościowych. Pozyskanie stosunkowo niewielkiej kwoty kilkunasto miljonów złotych dałoby się z łatwością przeprowadzić w inny sposób, bez tak ciężkiego pokrzywdzenia emerytów. Wystarczy nam tu wskazać na wszczętą właśnie przez Rząd akcję zracjonalizowania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, a choćby pozbycia się znacznej ich części i cofnięcia wypłacanych subsydjów, aby dojść do przeświadczenia, że już ta akcja powinna przynieść Skarbowi Państwa potrzebne dochody, względnie zmniejszyć pozycje jego wydatków. Takich sposobów jest więcej i nietrudno byłoby je znaleźć p. Ministrowi Skarbu.

Dla tych powodów prosimy o uchwalenie powyższego projektu ustawy.

—ooo—

Źródła pokrycia!

Pragniemy, by wniosek zgłoszony stał się na gruncie realnym, przez wskazanie źródeł pokrycia, czego wymaga art. 50 ust. (3) ustawy konstytucyjnej, w myśl której „Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie".

Chodzi więc o to, by odpowiednie źródło pokrycia uchwalić na Komisji budżetowej, jako instytucji do tego najbardziej powołanej.

Do tego czasu to nie nastąpiło, a co nastąpić musi, o ile pp. posłowie, — którzy nam pomoc przyrzekli i do niej się nawet zobowiązali publicznie — rzetelnie sprawą tą się zajmą.

Zdaniem naszem są różne źródła pokrycia tej stosunkowo nie dużej, w ramach budżetu, kwoty.

Jako jedno ze źródeł wskazał międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i przed. państwowych dodatki funkcyjne, których obniżenie do 30 proc. da nietylko pokrycie na powyższy cel, ale pozostanie nadwyżką, którą można użyć na budowę szkół.

Cyfrowo rzecz przedstawia się następująco:

Dodatki funkcyjne wynoszą 40 miljonów zł. zgórą. Redukcja o 30 procent, da ponad 20 milj. złotych oszczędności. Suma ta wystarczy na pokrycie 12 do 15 milj. zł., zamierzonych oszczędności na emeryturach, zaś nadwyżkę 5 do 8 milj. złotych należałoby obrócić na pomieszczenie około jednego miljona młodzieży, pozbawionej dobrodziejstwa oświaty.

Ofiary, jakieby ponieśli pobierający dodatki funkcyjne, przy ich obniżeniu do 30 procent, nie pozostają w żadnej proporcji do powagi związanych z tem zagadnień.

Świat pracy zagrożony w swych prawach, z zapartym tchem oczekuje zgłoszenia odpowiedniego wniosku. Poseł, który tego dokona, przekaże zapewne swe nazwisko pamięci przyszłych pokoleń.

W obronie emerytów.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych Warszawa.

Wobec potrójnego sposobu pokrzywdzenia emerytów państwowych i dekretów, naruszających ich prawa Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych na posiedzeniu odbytem dnia 17 stycznia 1936 r., uchwalił:

1) zwrócić się ponownie do Pana Prezydenta Rz. P. z prośbą o wejrzenie w rozpaczliwe położenie emerytów, wdów i sierót i zarządzenia znowelizowania wydanych dekretów.

2) przedstawić raz jeszcze Rządowi, że wyjątkowy sposób traktowania emerytów przez odejmowanie im zapewnionego polskiemi ustawami i dekretami polskich władz uposażenia aż trzema sposobami tj. wysokim podatkiem od wynagrodzeń, znaczną podwyżką stopy podatku dochodowego, oraz rujnującem obniżeniem pozostałych resztek emerytury, przez odliczenie lat służby zaborczej, jako niezgodne z elementarnemi zasadami słuszności i prawa — jest nie do utrzymania, wskutek tego Zarząd Związku, postanowił domagać się,

3) jak najrychlejszego przywrócenia emerytom państwowym, cywilnym i wojskowym oraz wdowom i sierotom praw emerytalnych określonych w ustawie z 11 grudnia 1923 r., uważając, że pierwszym etapem tego powinno być natychmiastowe uchylenie dekretu odliczającego lata służby zaborczej i zwolnienie od opłacania podwyższonego podatku dochodowego,

4) zwrócić się do Ciał Ustawodawczych, całego społeczeństwa i prasy z gorącym apelem o poparcie słusznego stanowiska emerytów i ich starań o odzyskanie minimalnych środków utrzymania. Toczące się obrady nad budżetem Państwa stwarzają dostateczną możliwość do naprawienia ciężkiej krzywdy, wyrządzonej emerytom.

5) narazie **zalecić wszystkim emerytom wnoszenie odwołań od dekretów władz obniżających ich uposażenie.**

(Wzór odwołania zamieszczamy osobno. Red.).

6) przedstawić powyższe uchwały centralnym organizacjom pracowników czynnych z prośbą o energiczne ich poparcie w drodze wspólnej akcji.

7) wezwać wszystkie organizacje emerytów, aby zjednoczyły się w Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, jako jedynej właściwej centrali emerytów dla wspólnej obrony uposażeń, oraz aby zaniechały jakichkolwiek samodzielnych wystąpień bez porozumienia z Zarządem Związku.

Wzór odwołania do Ministerstwa Skarbu
od dekretów Izb Skarbowych!

. . . . dnia . . . . .
emerytowany (a) . . . . .
zamieszkał w . . . . . .
ul. . . . .
wnosi odwołanie od orzeczenia
Izby Skarbowej w . . . .
z dnia . . . .
Nr. . . . .

Do
Ministerstwa Skarbu
w Warszawie.
za pośrednictwem
Izby Skarbowej
w . . . .

Od orzeczenia Izby Skabowej w . . . . z dnia . . . . Nr. . . . doręczonego mi dnia . . . . wnoszę w przepisanym terminie

Odwołanie

z wnioskiem:

1) o uchylenie tego orzeczenia, jako sprzecznego z zaistniałym stanem faktycznym i prawnym i obowiązującemi przepisami.
2) o wstrzymanie wykonalności tego orzeczenia, aż do prawomocnego rozstrzygnięcia niniejszego odwołania. — względnie do wydania wyroku przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Uzasadnienie.

W myśl obowiązującego do dnia dzisiejszego przepisu art. 27 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 Dz. Ustaw Nr 6/24, poz. 46. — uposażenie emerytalne przyznaje i wymierza właściwa władza naczelna, wzgl. upoważniona przez nią władza służbowa II. instancji w porozumieniu z odnośną Izbą Skarbową.

Wspomniana ustawa emerytalna nie upoważnia Izby Skarbowej do samowolnego i jednostronnego ustalania wysokości uposażenia, względnie zmniejszenia zaopatrzenia emerytalnego, przyznanego przez właściwą władzę służbową, wskutek czego doręczone orzeczenie nie jest uzasadnione żadnym przepisem prawnym.

Bezprawnem jest również dokonane przez Izbę Skarbową ustalenie ilości punktów należnego mi zaopatrzenia emerytalnego, albowiem posiadam prawomocny dekret pensyjny, stanowiący dokument publiczno-prawny, wystawiony przez Państwo Polskie, w którym wymieniono wyraźnie zaliczoną mi do emerytury ilość lat służby państwowej, oraz ilość punktów należnego mi uposażenia.

Dekret ten jest do dnia dzisiejszego ważny, nie został zmieniony żadnym wyrokiem sądowym lub administracyjnym i nie może być uchylony zaczepionem orzeczeniem.

Lata mojej służby ustalone zostały przez państwową Komisję Weryfikacyjną, która zbadała wszystkie przedłożone jej dokumenty służby poprzedniej i wydała swoje orzeczenie, stosownie do obowiązujących ustaw.

Zaczepione orzeczenie nie wymienia nawet, jaka ilość lat mojej służby została skreślona, ile punktów i za jaki okres zostało mi odjętych.

Nadmieniam przytem, że przyznaną mi ilość lat służby odsłużyłem, emeryturę moją opłaciłem składkami uiszczanemi w czasie służby.

Państwo Polskie podpisując w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 r. konwencję, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Nr. 71 z roku 1923, poz. 523, przyjęło na siebie zobowiązanie, iż nie uszczupli w żaden sposób praw emerytów i urzędników zaborczych, ani nie wyda żadnego zarządzenia, które uszczuplałoby nabyte przez nich prawa.

Również w traktacie podpisanym w Wersalu dnia 28 czerwca 1919, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr. 110/20 poz. 728 zobowiązało się Państwo Polskie nie przedsiębrać żadnej czynności urzędowej, która naruszałaby prawa, przejętych na swoich terytorjach byłych obywateli państw zaborczych, zagwarantowało im równię praw a nadto wyraziło zgodę na to, że powyższe postanowienie uznane zostało za prawo zasadnicze, którego w żaden sposób naruszyć nie można.

Dekret postanawiający redukcję praw nabytych w państwach zaborczych, oraz ukracający emerytury zaborcze i lata służby zaborczej jest naruszeniem tych zasadniczych umów międzynarodowych.

Traktat pokojowy zawarty w Saint Germain an Laye dnia 10. września 1919 Dz. Ustaw Nr. 17/25 przekazał Państwu Polskiemu bez odszkodowań, kolosalny majątek państw zaborczych w zamian za przejęcie zobowiązań wobec urzędników i emerytów zaborczych i określił w art. 216 obowiązek tychże urzędników zrzeczenia się swoich praw do państw zaborczych.

Wskutek powyższego postanowienia odjęto mi możność domagania się od rządu zaborczego wynagrodzenia za lata skreślone obecnie przez Państwo Polskie.

Opierając się na powyższym stanie faktycznym, oraz na postanowieniach powołanych traktatów i umów międzynarodowych, a w końcu na moim dekrecie emerytalnym stanowiącym dokument publiczno prawny wystawiony przez Państwo Polskie, proszę:

Wysokie Ministerstwo Skarbu raczy uchylić zaczepione orzeczenie, jako kolidujące z zobowiązaniami Państwa Polskiego i z zaistniałym stanem prawnym, zatem jako bezpodstawne i nieuzasadnione.

Ewentualnie wnoszę o zaliczenie mi okrojonych lat służby zaborczej do wysługi emerytalnej w całej wysokości tytułem pracy zawodowej, policzalnej po myśli przepisu art. 97 ustęp 2 ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 Dz. Ust. Nr. 6/24.

Nasi przyjaciele

swoją ofiarnością umożliwili nam wydanie powiększonego numeru zawierającego dokładny przebieg obrad na komisji budżetowej, składając na fundusz prasowy następujące kwoty:

Zarząd Główny Związków Sztygarów — Wieliczka zł. 80.—; Związek Emerytowanych Urzędników Państw. Samorz. Kom. i Wojsk. na Woj. Śląskie — Bielsko zł. 35.—; Dr. Kuhn — Bielsko zł. 10.—; Muthsam — Bielsko zł. 5.—; Dyr. Zipser Juljusz — Bielsko zł. 5.—; Haganer — Bielsko zł. 2.—; Wasserstrom — Bielsko zł. 2.—; Goldberg — Bielsko zł. 1.—; Bohus — Bielsko zł. 1.—; Stein — Bielsko zł. 1.—; Rudolf Tarnawski, Generał w st. sp. — Bielsko zł. 2.—; Emeryci Państwowi — Mielec zł. 3.45; Szewczykówna Marja — Mysłowice zł. 1.—; Jan Piechaczek — Katowice zł. 0.50; Jan Szyrski — Jastrzębowo zł. 1.—; Mieczysław Siwiński — Kraków zł. 1.—; Józef Wakamulzki — Kraków zł. 1.—; J. Platkowski — Myślenice zł. 0.50; Andrzej Hnizdur — Sanok zł. 1.—; Kiszelka Emil — Tarnopol zł. 1.—; Pabjan Wojciech — Białystok zł. 3.—; Józef Obara — Zawiercie zł. 1.—; Inż. Ksawery Glazer — Węgierska Górka zł. 0.50; Skarżyński — Kraków zł. 5.—; M. Cbr. Sympatyczka „Jedności" — Kraków zł. 1.—; Ciosińska Marja — Kraków. zł. 1.—; Józef Lederer, Płk. w st. sp. — Kraków zł. 0.50; Jakób Tarsa, em. Radca Skarbowy zł. 1.—; Rada Okr. „Unji" Związków Zaw. Pracown. Umysł. — Kraków zł. 10.—; Władysław Ścieżyński — Sambor zł. 1.—; Bronisław Jaroński — Tarnopol zł. 1.—; Leopold Migocki — Kuty zł. 1.—; Józef Müller, Bielsko zł. 2.50; Włodzimierz Kozankiewicz — Brzeżany zł. 0.50; Polski Związek Emerytów Kolejowych — Wieliczka zł. 5.—; Eugenjusz Karpiński — Kraków zł. 1.50; Jedliczka Bronisław, Włoszczowa zł. 2.50; Dr. Władysław Studziński — Bydgoszcz zł. 2.—; Koło miejsc. Emerytów Państw. Wdów i Sierót — Andrychów zł. 2.30; Marjan Jagusiński — Kraków zł. 0.50; Towarzystwo Ks. Piotra Skargi — Kraków zł. 4.—; Zebranie Emer. Państw. — Kolbuszowa zł. 2.—; Józef Brudner zł. 2.—; Zjedn. Kol. Polskich — zł. 10.—.

SPROSTOWANIE.

W numerze „Jedności" 2, złotych 10.— złożył: Polski Związek Emer. Inwalidów, Wdów i Sierót Kol. i Państw. w Krakowie Koło Miejscowe Nowy Sącz.

Jednomyślna opinja komisji sejmowej

stwierdza pokrzywdzenie emerytów.

Stanowisko rządu w świetle deklaracyj wicemin. Lechnickiego.

Dokładny przebieg pamiętnego posiedzenia Komisji budżetowej z dnia 13 stycznia b. r. według djarjusza sejmowego.

Pragnąc dać jak **najszerszy obraz przebiegu obrad Komisji budżetowej** w sprawie **doliczalności lat służby z czasów zaborczych, cytujemy dosłownie** referat sprawozdawczy **p. Wagnera**, przemówienie wiceministra p. **Lechnickiego**, przemówienia p. **posłów**, oraz **resume przewodniczącego p. wicemarszałka Byrki**, według djarjusza Komisji Budżetowej z dnia 13 stycznia b. r. Początek o godz. 10 40 min. (Przyp. Red.).

Sprawozdawca pos. Wagner o budżecie emerytur i rent.

Budżety emerytur i rent mają swój specjalny charakter. Słyszy się nieraz, że odnoszą się one tylko do przeszłości i są likwidacją zobowiązań Państwa wobec tych ludzi, którzy mu służyli. Faktem jednak jest, że obok tego te budżety mają także cechę wybitnie aktualną, gdyż jak to wyraził wiceminister Składkowski, „dobre samopoczucie inwalidy wojennego jest dobrem samopoczuciem armji czynnej". Żołnierz musi mieć tę pewność, że jeżeli Państwo zażąda od niego ofiary zdrowia, to może ją spełnić bez obawy, że byt jego względnie rodziny nie będzie postawiony na odpowiednim poziomie. To samo odnosi się także do pracowników cywilnych.

W Polsce te problemy były mocno związane ze zmienną konjunkturą gospodarczą Państwa. Oczywiście należy dążyć do tego, ażeby mimo to **nie były naruszone pewne stałe zasady i by w obywatelu niebudziły się wątpliwości w pewność nabytych praw.**

W r. 1935 ukazały się trzy dekrety, które miały wpływ na wysokość tych budżetów. Są to: ustawa o zmianie przepisów emerytalnych, dekret o zmianie ustawy inwalidzkiej, oraz dekret o zmianie ustawy w sprawie zaopatrzenia skazańców politycznych.

Zmiana zaopatrzeń emerytalnych jest to sprawa, która już dość dawno była omawiana na terenie Sejmu. Zamierzył ją wprowadzić jeszcze min. Matuszewski. Obecnie doszła do skutku. Chodzi o **zaliczanie lat służby w b. państwach zaborczych.** To zagadnienie należy **traktować z wyjątkową uwagą.** Można tu zająć różne stanowiska.

W kołach urzędniczych i emerytów słyszy się zdanie, że **służba w państwach zaborczych niczem nie różni się od służby w Państwie Polskiem, że Polska przejęła pewne fundusze i Rząd powinien przejęte zobowiązania honorować w 100%.**

Można tę rzecz także **uzasadnić** jedynie **pod względem stosunku obywatela do własnego państwa** bez powoływania się na zobowiązania przejęte od państw zaborczych. Mianowicie może się to stać na podstawie stwierdzenia, że znaczna większość Polaków, którzy służyli dla dobra obcych aparatów państwowych, w istocie jednak **pracowała dla narodu polskiego i przyszłego Państwa Polskiego.** Oczywiście mogły być jednostki, które raczej powodowały się wyłącznie względami zawodowemi. W chwili obecnej to zagadnienie jak wiadomo zostało rozstrzygnięte wymienionym dekretem, ale sądzę, że nie należy tego załatwienia uważać za **zupełnie ostateczne i że Rząd będzie musiał wrócić do tej sprawy wówczas**, gdy nadejdzie odpowiednia pora. Był czas, że opinja publiczna była tak nastawiona, że uważało się zarówno emerytury, jak i uposażenia urzędnicze w Polsce tylko za dalszy ciąg ustaw b. państw zaborczych. **Nawet stawiano dawną służbę na pierwszem miejscu** (słusznie! przyp. Red.). Przeciw temu nasz obóz występował z pobudek czysto ideowych, uważając, że na pierwszem miejscu musi być postawiony stosunek obywatela do własnego państwa. W wykonywaniu słusznej zasady wynikły jednak poważne trudności. Należy mieć nadzieję, że w czasie niedługim Ministerstwo Skarbu zdoła to zagadnienie załatwić rzeczowo.

To samo odnosi się także do budżetu rent inwalidzkich. I tu wysokość budżetu była zależna od konjunktury gospodarczej. I tu musimy dążyć do tego, ażebyśmy wreszcie mieli ustawę inwalidzką, któraby nietylko pod względem materjalnym, lecz **zasadniczym dała stałą podstawę do wymiaru tych zaopatrzeń.**

Budżety te zajmują dość poważną pozycję w naszym skromnym budżecie. Nie spadły one w tym stosunku, jak cały budżet, a nawet wzrosły, jeżeli je weźmiemy łącznie, gdyż wzrost przypisać należy wzrostowi emerytur. Renty spadły w tym samym stosunku jak ogół budżetu, mianowicie z 6,8% na 4,4%.

Sprawa emerytów była tu nieraz omawiana. Inaczej traktować należy emerytury wojskowe, które mają służyć odmłodzeniu armji, a inaczej emerytów cywilnych. Ta ostatnia sprawa obecnie została właściwie postawiona na podstawie uchwały Rady Ministrów z 8 maja 1934 r. i obecnie każde ministerstwo, które pragnie zwolnić pracownika, musi się zwrócić do Ministra Skarbu z zapytaniem, czy budżet emerytur pozwala na takie przeniesienie w stan spoczynku. Spodziewać się należy, że obecnie nie będzie już nienaturalnego przyrostu emerytów. Obniżki budżetu emerytur, które zastosowano w ostatnich latach **nie wpłynęły na zmniejszenie tego budżetu,** lecz zostały zużyte na pokrycie przyrostu liczbowego emerytów. Możemy mieć nadzieję, że nadal emeryci nie będą już pociągani do nowych ofiar.

Sprawozdawcy trudno dziś stawiać jakiekolwiek wnioski, skoro stoimy między dwoma biegunami tego zagadnienia i z jednej strony mamy troskę o budżet Państwa, który mimo swych skromnych rozmiarów wypłaca 281 miljonów na emerytury, wliczając w to także emerytury przedsiębiorstw państwowych, a z drugiej strony, gdy się widzi biedę tej licznej rzeszy emerytów, to trudno zdobyć się na zbyt pochopne wnioski. Ograniczam się tylko do apelu do Pana Ministra, aby to zagadnienie było uważane nietylko jako rzecz, która rozstrzyga się w danym roku budżetowym, lecz żeby je **traktowano jako poważne zagadnienie państwowe, mające wzmocnić podstawę zaufania pracowników państwowych i wojskowych do własnego państwa.**

W dziale 2 budżetu emerytur i zaopatrzeń, mamy pozycję 1.250.000 zł. dla osób szczególnie zasłużonych i mogę stwierdzić z zadowoleniem, że obecnie ta pozycja jest wykorzystywaną, gdyż w ostatnich dwóch latach przyznano zaopatrzenia zasłużonym weteranom zarówno z czasów walk o szkołę polską, jakoteż walk o niepodległość. I tu wyrażam nadzieję, że pozycja ta będzie kiedyś powiększona, jak tylko możliwości budżetowe na to pozwolą.

Mowa wicemin. skarbu Lechnickiego.

Wydatki na emerytury, renty inwalidzkie i inne zaopatrzenia, objęte częścią 16 i 17 budżetu, wynoszą w preliminarzu na r. 1936/7 łącznie sumę 260.000.000 zł., stanowiąc 11·8% sumy preliminowanych wydatków zwyczajnych administracji państwowej. Zaopatrzenia pobiera 271·781 osób (bez emerytur kolejowych, pocztowych, lasów i monopoli). Liczby wykazują, że udział procentowy wydatków na emerytury i renty wzrósł w stosunku do ogólnych wydatków Państwa od r. 1929/30, kiedy wynosił 10,25, na 11,8, w preliminarzu na r. 1936/37. Od r. 1931/32 nastąpiło wstrzymanie wzrostu, a nawet zmniejszenie ogólnej sumy, płaconej na emerytury, renty inwalidzkie i inne zaopatrzenia, a to dzięki przeprowadzeniu odpowiednich zmian w ustawach emerytalnej i inwalidzkiej. Utrzymanie wydatków na renty inwalidzkie, a szczególnie na emerytury w granicach dotychczasowych, będzie możliwe tylko przy zachowaniu obowiązujących ograniczeń w zaliczaniu do emerytury lat służby w b. państwach zaborczych, jak również przez stosowanie odpowiedniej polityki przy przenoszeniu w stan spoczynku.

Uchwała Rady Ministrów z 28 maja 1934 r., uzależniająca od zgody Ministra Skarbu przenoszenia funkcjonarjuszów państwowych w stan spoczynku w drodze administracyjnej, a to z uwagi na trudność pokrycia budżetowego niespodziewanych wydatków na emerytury — spowodowała zmniejszenie się do minimum takich nowych emerytów, którzy ze względów służbowych byli zwalniani ze służby państwowej, niemniej jednak prowadzenie racjonalnej polityki personalnej natrafia u nas szczególnie na bardzo duże trudności, gdyż przy tworzeniu administracji i armji polskiej musiały być przyjmowane do służby osoby starsze lub w średnim wieku. Osoby te osiągnęły już albo osiągną w najbliższych latach wiek emerytalny, co powoduje z konieczności naturalny wzrost ilości emerytów. Objaw ten potrwa niewątpliwie jeszcze pewien czas zanim osiągniemy t. zw. nasycenie emerytalne, gdy naturalny ubytek zrównoważy przyrost emerytów, wdów i sierót.

Zmniejszenie zaopatrzeń, płaconych ze Skarbu tytułem emerytur i rent inwalidzkich, było konieczne i uzasadnione nietylko zmniejszeniem się dochodów Skarbu, lecz również ogólną sytuacją ekonomiczną w dobie kryzysu i bardzo poważnem zmniejszeniem się kosztów utrzymania.

Biorąc pod uwagę całokształt stosunków gospodarczych na terenie Rzeczypospolitej, stwierdzić należy, że w ubiegłych latach nastąpiła bardzo znaczna zmiana we wskaźniku kosztów utrzymania tak w większych miastach, jak szczególnie w mniejszych osiedlach, a w związku z tem sytuacja osób, otrzymujących stałe zaopatrzenie, czy to w postaci emerytur, czy rent inwalidzkich, uległa pewnej zmianie na lepsze w stosunku do ogółu ludności, uzyskującej zaspokojenie swych potrzeb życiowych z własnych warsztatów pracy.

Sytuacja obywatela, nie posiadającego stałych źródeł dochodu, okazuje się o wiele cięższa i trudniejsza, aniżeli sytuacja osób, otrzymujących stałe zasiłki ze Skarbu Państwa.

Nie twierdzę bynajmniej, aby sytuacja emerytów czy inwalidów była pomyślna i orjentuję się zupełnie dobrze w położeniu licznej rzeszy emerytów i inwalidów, skromnie uposażonych, ze Skarbu, jednakże pamiętać należy, że przyznawanie stałych, choćby drobnych rent miesięcznych ze Skarbu, obciąża Skarb w rezultacie bardzo poważnym wydatkiem, który budżet państwowy tylko z dużym wysiłkiem może udźwignąć. Opierając się na polskiej tabeli wymieralności, skromna stosunkowa renta 100 zł. miesięcznie, przyznana osobie, liczącej 50 lat życia, pociągnie za sobą spodziewany wydatek ze Skarbu w okresie dożycia osoby uposażonej w wysokości łącznej 25.600 zł.

Duża rozpiętość między kosztami utrzymania w większych miastach, a we wsiach lub mniejszych osadach, daje możność łatwiejszego przeżycia okresu kryzysu gospodarczego tym osobom, które posiadając skromne lecz stałe dochody przesiedlą się do mniejszych miejscowości. Sytuacja skarbowa i gospodarcza Państwa nakazuje uczynienie nadzwyczajnego wysiłku przez wszyst-

kich obywateli, nakazuje powszechność ofiar na rzecz Skarbu, temsamem więc wymaga również od emerytów i inwalidów pewnych, nawet może dotkliwszych ofiar z ich dotychczasowych uprawnień na rzecz całości i siły Państwa.

Stając w obliczu konieczności utrzymania na dotychczasowym poziomie wydatków na emerytury, Rząd miał przed sobą dwie drogi: 1) równomierne obniżenie wszystkich bez wyjątku zaopatrzeń o pewien procent, niezbędny dla doraźnego zrównoważenia budżetu, przy jednoczesnem zmniejszeniu maksymalnej procentowej granicy wysługi emerytalnej, celem zahamowania dalszego wzrostu i ustabilizowania wydatków na jednym poziomie; 2) przeprowadzenie pewnego rodzaju selekcji pomiędzy poszczególnemi okresami, podlegającemi w myśl obowiązujących przepisów zaliczeniu do wysługi emerytalnej i uznaniu, że nie wszystkie z pośród tych okresów mają tę samą wartość dla służby w Polsce, gdy chodzi o moment ich wpływu na wysokość uposażenia emerytalnego.

Wybór pierwszej z wymienionych dróg godziłby w ogół funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych, uszczuplając prawa nabyte przez nich w służbie państwowej polskiej. Zdając sobie z tego dokładnie sprawę Rząd nie mógł się wahać w wyborze i poszedł drogą ochrony praw nabytych w służbie odrodzonej państwowości polskiej kosztem praw przyznanych z tytułu służby w b. państwach zaborczych, oraz z tytułu zaliczalnej do emerytury pracy zawodowej, tudzież kosztem skreślenia korzystniejszego liczenia pewnych okresów służby zaborczej.

Zaopatrzenia emerytalne, przyznane wyłącznie za służbę polską, zresztą bardzo nieliczne i nieprzekraczające 10% ogółu emerytów, pozostały nienaruszone, obniżce uległy jedynie zaopatrzenia, których podstawą była, prócz wspomnianej, również służba pełniona w b. państwach zaborczych i praca zawodowa, przyczem obniżka dotknęłaby najbardziej te osoby, które w służbie państwowej polskiej pozostawały najkrócej, bądź które w Państwie Polskiem wogóle nie służyły.

Redukcja emerytur nie została przeprowadzona w sposób bezwzględny, ponieważ skutkiem niej nikt z pośród osób posiadających prawa emerytalne nie został tych praw pozbawiony, a ponadto przepisy zagwarantowały pewne minima, poniżej których zaopatrzenie emerytalne spaść nie może. Uchroniono w ten sposób od zmniejszenia pensję wdowie, nieprzenoszącą 50 zł. i pensję sierocą, nieprzenoszącą 25 zł. miesięcznie.

Słyszy się nieraz zdanie, że Polska ma zobowiązania w stosunku do emerytów państwowych b. państw zaborczych, czy to z tytułu umów międzynarodowych, czy to z tytułu rzekomo otrzymanych od b. państw zaborczych kapitałów, majątków lub funduszów emerytalnych, jako ekwiwalentu uprawnień emerytalnych z tytułu służby państwowej w b. państwach zaborczych tych osób, które stały się następnie obywatelami Państwa Polskiego. Otóż stwierdzić należy, że Państwo Polskie nie otrzymało od rządów państw zaborczych żadnych funduszów na emerytury, oraz że traktaty Wersalski w Saint Germain en Laye i Ryski nie zawierają żadnych postanowień, któreby nakładały na Polskę obowiązek przejęcia emerytur, przysługujących obywatelom polskim z tytułu ich służby państwowej, cywilnej lub wojskowej w b. państwach zaborczych.

Postanowień tego rodzaju nie zawierają również późniejsze umowy międzynarodowe, a mianowicie konwencja rzymska i wiedeńska.

Co się tyczy zarzutu, jakoby Polska przejęła zobowiązania w stosunku do emerytów b. państw zaborczych w charakterze spadkobierczych i zobowiązań rządów b. państw zaborczych, to odpowiedź na ten zarzut dał już N.T.A. w wyroku, w którym orzekł, jak następuje: „Co się tyczy zarzutu skargi, iż Państwo Polskie, jako spadkobierca b. państwa austrjackiego, obowiązane jest spłacać zobowiązania swego spadkodawcy i przytem w wartości koron złotych w stosunku do marki polskiej, to należy zauważyć, że Państwo Polskie nie może być traktowane jako sukcesyjne w stosunku do b. państw zaborczych, ponieważ powstanie Państwa Polskiego opiera się nie na zasadzie sukcesji, lecz na traktatach i umowach, wyniklych w rezultacie wojny niepomyślnej dla b. państw zaborczych, niezależnie od, a nawet wbrew ich woli, że przeto o jakichś obowiązkach zaspokojenia przez Państwo Polskie zobowiązań tych państw, poza zobowiązaniami dobrowolnemi, względnie przyjętemi w umowach i traktatach, nie może być mowy. Co się zaś tyczy emerytów b. państw zaborczych, to Państwo Polskie, dobrowolnie kierując się jedynie racjami polityki państwowej polskiej, przyjęło swemi ustawami emerytalnemi na siebie obowiązek utrzymywania ich na koszt Skarbu Państwa Polskiego, w tym oczywiście zakresie, jaki ustawy te określają".

N. T. A. zajmował się również uprawnieniami, przysługującymi osobom, objętym t. zw. Konwencją Rzymską i Wiedeńską, dotyczącą emerytur b. funkcjonarjuszów austrjackich. Najwyższy Trybunał Administracyjny w szeregu wypadków, a między innemi w wyroku z dn. 12-go grudnia 1931 roku w sprawie skargi Dra Cyryla S. . . w przedmiocie emerytury L. Rej. 2988/30 orzekł, jak następuje: „Należy rozpatrzeć jeszcze roszczenie skargi w świetle postanowień t. zw. Konwencji Wiedeńskiej z 30 listopada 1923 r. (poz. 41/31 Dz. U. R. P.), dotyczącej emerytur byłych funkcjonarjuszów austrjackich. Skarżący wywodzi swe roszczenia z nabycia praw emerytalnych, stosownie do przepisów b. państwa austrjackiego wobec posiadania 27 lat policzalnej służby zaborczej.

W tej mierze N. T. A., zgodnie ze swem dotychczasowem orzecznictwem, zajmuje stanowisko, iż według art. 8 Konwencji postanowienia art. 1 — 7 tej Konwencji nie naruszają w niczem ustaw, ani rozporządzeń wewnętrznych, wydanych w tym przedmiocie przez państwa sygnujące w stosunku do własnych obywateli, a gdy w Państwie Polskiem sprawy wszelkich roszczeń emerytalnych obywateli polskich, tak z tytułu służby cywilnej i wojskowej polskiej, jak i zaborczej zostały w drodze ustawodawczej unormowane (np. ustawa z dnia 11. grudnia 1923 r., poz. 46/24 Dz. U. R. P.), a w szczególności powołana ustawa emerytalna z r. 1923 określa uprawnienia b. funkcjonarjusza państwa zaborczego, nie przyjętego do służby polskiej (art. 95), przeto nie może się w tym stanie rzeczy skarżący powoływać na postanowienia wspomnianej Konwencji, tylko zasadność jego roszczeń emerytalnych winna być rozpatrywana jedynie w świetle dotyczącego ustawodawstwa polskiego, według którego, jak wywiedziono wyżej — roszczeniu skarżącego brak podstawy faktycznej i prawnej".

Z wyroków N. T. A. wynika jasno, że nie może być mowy o obowiązkach zaspokojenia przez Państwo Polskie zobowiązań b. państw zaborczych poza zobowiązaniami dobrowolnemi lub przyjętemi w umowach i traktatach, które to umowy i traktaty, jak wyżej wspomniano, nie zawierają żadnych postanowień, wiążących w kwestjach emerytalnych.

Z takiego stanu rzeczy wynika, że Państwo Polskie, kierując się jedynie wskazaniami polskiej racji stanu, oraz względami humanitarnemi(?) mogło przyjąć dobrowolnie(!) na siebie obowiązek płacenia stosownych zaopatrzeń emerytalnych osobom, które uzyskały prawa emerytalne w służbie b. państw zaborczych, oraz przyjęło dobrowolnie przepis zaliczenia do wysługi emerytalnej służby państwowej niemieckiej, austro - węgierskiej lub rosyjskiej funkcjonarjuszom i wojskowym tych państw, którzy przyjęci zostali następnie do służby państwowej polskiej; zatem od przepisów ustaw polskich zależy tak wysokość emerytur, płaconych ze Skarbu Państwa za służbę zaborczą, jak i sposób zaliczania czasu, spędzonego w służbie zaborczej do wysługi emerytalnej polskiej.

Nadzwyczajnym wysiłkiem osiągnięte zrównoważenie budżetu nie pozwala na żadne zwiększanie wydatków, choćby na najbardziej słuszne cele, a temsamem na zwiększenie wydatków na emerytury lub renty inwalidzkie.

, W tej sytuacji budżetowej Rząd nie mógłby przyjąć żadnych wniosków, któreby musiały spowodować zwiększenie wydatków wogóle, a w szczególności w części 16 lub 17 budżetu.

Pos. Starzak o pokrzywdzeniu kolejowców.

Emeryci - kolejarze w b. zaborze austrjackim opłacali dość poważne sumy na t. zw. fundusz pensyjny urzędników i fundusz prowizyjny dla urzędników niższych kategorji. Z funduszów tych wzniesiono ogółem 154 objekty, domy i nawet stacje kolejowe, przedstawiające wartość 1 miljona złotych. Nieruchomości te wraz z wniesionym kapitałem zostały przyjęte jako podstawa do wypłaty emerytur kolejarzom, wdowom i sierotom. Czują się oni szczególnie pokrzywdzeni ostatnią redukcją emerytur i nie rozumieją dlaczego im, którzy efektywnie pozostawili majątki, obniża się głodowe pensje narówni z tymi, którzy sum emerytalnych nie wpłacali. Jest to rzecz niesłuszna i krzywdząca, na którą nie zwrócono należytej uwagi. Wyrażam pewność, że ta krzywda zostanie naprawiona. Gdyby się to nie stało, byłbym zmuszony podnieść tę sprawę na plenum w odpowiednim wniosku.

Druga sprawa — to wypłata emerytur po zgonie członka rodziny. Są fakty stwierdzone, że po zgonie męża żona nie otrzymuje pensji przez kilka miesięcy. Prosiłbym Pana Ministra o wejrzenie w te sprawę, która krzywdzi najbiedniejszych.

Apel pos. Pochmarskiego do rządu.

Z punktu widzenia zasady najwyższej, zasady równowagi budżetowej, przedstawiciel Rządu ma rację, że obcięcia budżetowe są konieczne, ale dysproporcjonalną wydaje się sprawa emerytur, która w budżecie jest pozycją najboleśniejszą. My, stykając się ze społeczeństwem, jesteśmy zaniepokojeni stanem więcej, niż rozgoryczenia i depresji, jaki wytworzył się na tle tego bolesnego punktu. Emeryt nie jest pojedyńczą osobą, ma on nieraz bezrobotnego syna z uniwersyteckiem wykształceniem. Emeryt ma kilka osób na wyżywieniu. Emeryci w Małopolsce byli działaczami społecznymi, przygotowywali grunt dla Legjonów i Niepodległości. Pewne, że była część, która służyła wiernie Austrji, Rosji i Niemcom, ale nie można tego uogólniać i krzywdzić tych, którzy pracowali dla Polski. Emeryci znieśliby łatwiej ofiarę, gdyby byli przekonani, że ofiara dotyka wszystkich, że niema gdzieindziej przerostów. Ale widzą oni nowe wspaniałe gmachy, dwumiljonowe, słyszą o imponujących imprezach, na które idą pieniądze państwowe pod formą świeżo organizowanych spółek, mówi się o takiej imprezie za 12 miljonów złotych.

Wojskowi zostali zrównani w prawach emerytalnych z innymi emerytami, wbrew temu, co się dzieje w innych państwach. Art. 2 wyłącza z pod tego zrównania kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Należałoby zaliczyć do tych wyłączonych kawalerów Krzyża Walecznych, ponieważ Krzyżem Walecznych byli odznaczeni ciężko walczący na froncie bitni, szarzy żołnierze. Zgadzam się z Referentem, że słuszną jest rzeczą prowadzenie rewizji stopnia utraty zdrowia, ponieważ stopień ten wzmaga się z latami.

Bardzo dobre wrażenie wywarłoby w społeczeństwie, gdyby Rząd z własnej inicjatywy w obrębie równowagi budżetowej naprawił sprawę emerytur.

Jeżeli Rząd tego nie uczyni, będziemy musieli sami szukać możliwości tej naprawy, oczywiście w ramach równowagi budżetowej.

Pos. Łobodziński

podkreśla jednomyślność przedmówców co do tego, że dzięki innej policzalności lat służby zaborczej, zwłaszcza kolejarzom w Małopolsce Wschodniej stała się wielka krzywda, gdyż mają oni wielkie zasługi dla Państwa Polskiego, zarówno z czasów wojny, jak i pokoju. Do wielkiej wysokości sumy emerytur przyczyniła się znaczna liczba młodych emerytów, niesłusznie zwalnianych.

Pos. Ostafin.

Tak zwani emeryci zaborczy ponoszą nietylko stratę materjalną, ale przedewszystkiem wchodzi tu w grę kwestja moralna. W Małopolsce mieli oni zasługi nietylko dla społeczeństwa polskiego, ale także dla niepodległości. Przypominam kolejarzy, a także wielu nauczycieli gimnazjalnych, których udział w towarzystwach takich, jak Strzelec, był wybitny.

W całym budżecie dałoby się znaleźć dwanaście miljonów, które Skarb zyskuje przez to upośledzonych emerytów zaborczych.

Mam tu przedewszystkiem na myśli emerytów, którzy będąc emerytami, pracują w samorządzie, przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Wspomnę np. o notarjacie. Przecież na kandydatów notarjalnych padł strach, bo notarjat przeważnie obejmują emeryowani sędziowie i to nietylko tacy, którzy wysłużyli pełną emeryturę. Na palcach można policzyć burmistrzów, którzy nie są emerytami.

Nie trzeba też być pochopnym w zbyt łatwem zwalnianiu na emerytury młodych urzędników. Są wypadki, że zwolniony urzędnik, będąc emerytem, zajmuje to samo miejsce jako urzędnik kontraktowy. Emeryci winni iść na prowincję, gdzie są niskie koszty utrzymania, a nie narzekać na trudności życiowe w Warszawie. Nadto należałoby zwiększyć progresję w kierunku obciążenia wyższych płac urzędniczych od V-tej wzwyż, nie do 20 procent, lecz do 30 procent, albo 35 procent. I tak te uposażenia pozostaną jeszcze wyższe, aniżeli w r. 1933 były.

Pos. Hoffman.

Dekret z listopada 1935 r. wprowadził zasadniczą zmianę i przekreśla prawa nabyte w ustawach z lat 1921, 1922 i 1923, zaliczając służbę w państwach zaborczych tylko w trzech

czwartych. Nowela z r. 1932 już potrąciła 8% tych zaopatrzeń; obecnie przyznaje się prawa emerytalne tylko nauczycielom zawodowym, nie biorąc pod uwagę tych nauczycieli w b. zaborze rosyjskim, którzy uczyli w szkolnictwie tajnem. Tu dzieje się znaczna krzywda. Taksamo krzywda się dzieje tym nauczycielom zawodowym w b. zaborze austrjackim, którzy przecież płacili składki emerytalne, a teraz tracą swe prawa. Krzywdą jest także postanowienie, że liczy się podwójnie lata służby wojskowej tylko tym emerytom zaborczym, którzy potem uzyskali odznaczenia Virtuti Militari i Krzyże Niepodległości. Ci, którzy nie mieli okazji dosłużenia się tych odznaczeń, tracą 4 lata i 3 miesiące swej służby. Zrozumiałe jest obniżenie pewnych świadczeń, ale nie jest zrozumiałe, dlaczego się pewne kategorje pracowników wyróżnia.

Ponieważ było jeszcze zapisanych kilku mówców, przeto na propozycję Przewodniczącego Byrki zamknięto listę mówców, a prócz tego Przewodniczący zaapelował do mówców, ażeby nie zajmowali się już rozpatrywaniem stanu prawnego i rozwoju ustawodawstwa emerytalnego, lecz ograniczyli się do rzeczowych uwag i wniosków in merito.

Pos. Hołyński.

Przy żadnym budżecie nie jest tak trudno zabierać głosu, jak przy tym. (Przewodniczący Byrka: Ja widzę, że się wszyscy łatwo decydują). Trzeba stoczyć walkę wewnętrzną między uczuciem, a zimną analizą naszych możliwości budżetowych. Wiemy, że emerytury nie są nadmierne, ale globalne obciążenie Państwa jest raczej za wysokie. Zachodzi tu analogja, jaka jest w dziedzinie uposażenia urzędników czynnych. Musimy pamiętać, że równowaga budżetu jest ściśle związana ze sprawą waluty, a zachwianie waluty musiałoby się odbić także na tych samych emeryturach. Pamiętajmy o tem, co zrobiła Anglja w r. 1931, która także miała przed sobą to kolosalne zagadnienie i wybrała inną drogę, mianowicie w sposób niewidoczny, ale bardzo znaczny zmniejszyła sumę wydatków na emerytury i zaopatrzenia.

Cyfry tu przytaczane nie dają jeszcze całkowitego obrazu globalnego obciążenia budżetu emeryturami. W dziale 16 budżetu mamy 160.9 miljonów, w dziale 17 — 100 miljonów, prócz tego w dziale: administracja mamy jeszcze składki na Państwowy Zakład Emerytalny, co jest skapitalizowaniem przyszłych emerytur w kwocie 6.8 miljonów. Prócz tego mamy składki od urzędników kontraktowych do Ubezpieczalni, które wynoszą w całym budżecie 12.8 miljonów, z tego mniejwięcej ⅔ idzie na ubezpieczenie emerytalne. Ale to jeszcze nie wszystko. W załączniku do działu 16 mamy jeszcze wydatki na emerytury w wysokości 120.5 milj., czyli globalne obciążenie z tytułu emerytur i rent wynosi w całym preliminarzu prawie 400 miljonów zł. To zagadnienie musi znaleźć właściwe rozwiązanie. Przytoczę fakt, że w Monopolu Solnym, według obliczeń techników asekuracyjnych, skapitalizowane nabyte prawa emerytalne wynoszą dziś więcej, niż wartość całego Monopolu Solnego. Monopol Tytoniowy, który istnieje zaledwie od 11 lat, wykazuje taki stan, że prawa nabyte emerytalne skapitalizowane wynoszą przeszło połowę wartości całego Monopolu Tytoniowego, wszystkich jego urządzeń i fabryk. Jeżeli w tym samym stopniu rzeczy pójdą dalej, to za lat 10 cały Monopol Tytoniowy z wszystkiemi inwestycjami będzie obciążony w 100% na rzecz nabytych praw emerytalnych. Widzimy, że w zaraniu naszej państwowości zrobiliśmy duże błędy i nie liczyliśmy się z możliwościami naszego społeczeństwa. Te błędy w drobnej mierze stara się Rząd obecnie naprawić. Wyjście z tej sytuacji nie może być mechaniczne. Musi nastąpić pewne indywidualizowanie. Możeby należało art. 25 ustawy emerytalnej tak zmienić, ażeby znaleźć wyjście dla pogodzenia niedostateczności jednych emerytur, a możności redukcji emerytur większych. Wspomnę jeszcze, że pewne uwagi nie były ścisłe, np. notarjusze w pierwszym roku otrzymują połowę emerytury, a o ile dochód ich przekroczy 10.000, tracą wogóle prawo do emerytury. Podobne ograniczenia są dla burmistrzów i innych pracowników samorządowych.

Mowa pos. Ducha.

SPRAWA EMERYTUR JEST TRAGEDJĄ PAŃSTWA POLSKIEGO.

Mamy emerytów zaborczych, mieszanych i polskich. Najmniej niebezpieczną jest kategorja pierwsza, której sprawy są uregulowane traktatami i która stale maleje. Najuciążliwsza i najniebezpieczniejsza jest kategorja druga, która stale rośnie i w stosunku do której zastosowano **najbardziej nieusprawiedliwiony liberalizm w zaliczaniu lat służby.** Również ciężka sprawa jest z kategorją trzecią, która w latach 1918 — 1935 albo składek nie płaciła, albo też składki te nie były kapitalizowane w oddzielnym funduszu.

Co do **praw nabytych**, przypominam, że tylko **konstytucja pruska i gdańska zabezpieczają ich nienaruszalność**, u nas jest pod tym względem wielka swoboda. Uważam jednak, że zmieniając zasadę policzalności służby zaborczej popełniono **dużą niezręczność, wywołując rozgoryczenie i poczucie naruszenia stanu prawnego.** Czasowe lub stałe opodatkowanie byłoby o wiele słuszniejsze niż odliczanie lat. Wogóle podejście do tej sprawy przy pomocy propagandy i wyjaśnienia, jak ona u nas naprawdę się przedstawia, uchroniłyby to od **rozgoryczeń i zjawiania się poczucia krzywdy.** A są rzeczy u nas naprawdę bardzo ciężkie. W monopolu solnym, o ile pamiętam jest pracowników czynnych ok. 5 tysięcy, emerytów około 14 tysięcy. Z drugiej jednak strony zarówno **nauczycielom, jak i kolejarzom, jak i oficerom armji zaborczej dzieje się krzywda w ich poczuciu spowodu naruszenia ich praw nabytych, pewnego stanu prawnego.**

Dróg wyjścia należy szukać m. in. w rzetelnej rewizji istniejących zaopatrzeń i mających być wyznaczonemi, a zwłaszcza w kierunku zmniejszenia zaliczalności pracy zawodowej oraz rygorystycznem badaniu przerw, jakie zaszły w służbie państwowej z własnej woli pracowników, kiedy odchodzili oni do przedsiębiorstw prywatnych, gdy one im więcej dawały, a wróciły do państwowej, gdy zjawiły się trudności konjunkturalne. Należy również zwrócić uwagę na zagadnienia młodych emerytów i poprostu **wielu wartościowych ludzi zatrudnić spowrotem w służbie państwowej, a nie obsadzać stanowisk ludźmi niewykwalifikowanymi.** Nie można również dopuszczać do tego, aby urzędnicy **przeniesieni w stan spoczynku zajmowali lepiej płatne stanowiska kontraktowe** oraz, aby emeryci, pobierający powyżej 80% ostatniego swego wynagrodzenia **byli zatrudniani w służbie publicznej.**

Uważam również, że do wielkiej ilości emerytów przyczynia się u nas istnienie centrali emerytalnej, że emeryci nie są zaopatrywani z budżetów poszczególnych resortów. Powrót do zaopatrywania emerytów przez resorty, w których oni byli zatrudnieni, zmieniłoby stan radykalnie i przerwałoby dotychczasowy proces napewno **zbyt lekkomyślnego przenoszenia ludzi na emeryturę.**

Bardzo ten trudny problem **rozwiązywany jedynie w poczuciu sprawiedliwości i słuszności prawnej** oraz drogą szerokiego uświadomienia społeczeństwa, **straci na swej ostrości.**

I jeszcze jeden problem. Często się zdarza, że **wysoki emerytowany urzędnik wykorzystuje swoje stosunki** i otrzymuje nową **posadę**, przechodząc z administracji do samorządu lub odwrotnie. Należy przyjąć zasadę, że urzędnik zdolny do służby powinien służyć tak długo, jak długo pozwala na to czas, zakreślony ustawą, a jeżeli jest usuwany ze służby, to dlatego, że jest niezdolny, a jeźli jest niezdolny w administracji państwowej, to jest niezdolny i do pracy w samorządzie. Jeżeli tych zasad nie przeprowadzimy, to wszelkie cięcia będą drażnić i efektu nie dadzą. Emeryt nie może dalej pracować na koszt państwa i wypierać innych z pracy.

Pos. Bakon.

Odpowiada posłowi Celewiczowi w sprawie inwalidów ukraińskich.

Pos. Stroński.

...Jest zagadnienie, co do którego chciałbym, żeby P. Minister znał motywy naszego wystąpienia. Chodzi o kwestję emerytów zaborczych, w której to sprawie **opinja komisji była prawie jednomyślną.** Chodzi mi o to, żeby zaznaczyć, że nie walczymy tylko o kwestję materjalną. Chodzi o **coś głębszego.** Nam chodzi o **pewną godność osobistą i krzywdę moralną tych ludzi.** Przecież szereg wybitnych ludzi z tego okresu zajmuje dziś wielkie stanowiska w naszem państwie. Przypominam, że b. Marszałek Switalski był profesorem państwowego gimnazjum w Małopolsce. Wiadomo, że profesorowie wyższych uczelni, a tak samo władze szkół średnich otoczyły opieką młodzież, która przybyła z b. Kongresówki na skutek bojkotu szkół rosyjskich. Przecież w okresie toczącej się wojny kolejnictwo państwowe na naszych ziemiach sparaliżowała 24 godzin ruch kolejowy wówczas, gdy ogłoszono traktat brzeski. Dyrektor policji państwowej we Lwowie wydawał fałszywe dokumenty dla działaczy niepodległościowych. Jeden z sędziów, który należał do służby wywiadowczej austrjackiej udzielał interesowanym wiadomości, kiedy miała nastąpić rewizja. C[illegible] ludzie, którzy pracowali w administracji owczesnej dobrze się przysłużyli sprawie polskiej.

Wobec tego prosimy, ażeby w sprawach które poruszyłem P. Minister zechciał nasze stanowisko podać do wiadomości Rządu.

„Prawa nabyte a nie dary z łaski".

Zdecydowane wystąpienie pos. Pacholczyka.

Ustawę emerytalną uchwaliliśmy w czasie, kiedy mieliśmy jeszcze małe doświadczenie państwowe i kiedy byliśmy pod wrażeniem radości, że odzyskaliśmy niepodległość i że gospodarujemy na własnej ziemi. Te elementy zaciążyły niewątpliwie na całem ustawodawstwie emerytalnem i dzisiaj jeszcze ciążą na budżecie Państwa. Ale sentyment w życiu narodów odgrywa wielką rolę i decydować nieraz musi ponad rachunkiem. W państwie **najistotniejszym czynnikiem jest prawo i uczciwy stosunek obywatela do państwa i państwa do obywatela. W duszach obywateli trzeba wzmagać zaufanie do państwa i wiarę w prawo. Nie można szarpać tej wiary w prawo w duszach ludzkich.**

Błędnem jest twierdzenie, że praw nabytych niema, a prawo do emerytury jest prawem łaski. Funkcjonarjusz państwowy, podporządkowując się przepisom i stawianym jemu wymaganiom, przestaje istnieć dla siebie i swojej rodziny. W każdym czasie, w najuroczystszym dla siebie momencie, może być przywołany do służby, może być pozbawiony urlopu, bez możności wykorzystania go kiedyindziej. Nie wolno mu przyjąć zatrudnienia poza służbą bez zgody i bez wiedzy swojej władzy. Jest oddanym na usługi państwu. Uposażenie jego nie jest płacą, ale jest umożliwieniem mu egzystencji. Jest tak niskie, że nie pozwala mu nic zaoszczędzić na czas kiedy się stanie zużytym, ze starganemi nerwami, szmatą, wyrzuconą poza obieg życia. Jeżeli tak pojmuje się rolę funkcjonarjusza państwowego, **to nie można twierdzić, że emerytura jest prawem z łaski.** Więc przestańmy twierdzić, że niema emerytalnych praw nabytych. Bo gdyby ten funkcjonarjusz państwowy pracował w każdej innej dziedzinie, a nie w administracji państwowej, to Sejm ustanawiałby mu ustawą jego nędzne uposażenie. Państwo **nie może zapominać o tym, który pełni ciężką służbę dla państwa i nie może na starość zamiast oczekiwanego odpoczynku denerwować go wiecznie, że mu dziś odebrano tyle, a jutro odbierze się więcej.** Taka nagroda nie zachęca do wykonywania pracy z optymizmem. A z drugiej strony, mamy miljony bezrobotnych. Płacimy na nich specjalną daninę w formie podatku na Fundusz Pracy. Chcemy im dać pracę, bo mają prawo do życia. Czyż więc państwo nie ma również obowiązku **troszczyć się o tych, którym siły żywotne zabrało. Prawo do emerytury nie jest prawem z łaski: takie są warunki umowne między tym, który do pracy przychodzi, a kontrahentem, którym jest państwo.** Jeżeli te rzeczy wymagają zmian, to nie można zmian przeprowadzać od przypadku do przypadku, tak jak to się dzieje. Przypomina się bowiem anegdotka o paniusi, która miała pieska i chciała mu obciąć ogonek; ażeby go nie bolał, kazała mu obcinać po kawałku. Nietylko emeryci, ale cały sztab urzędników zainteresowany jest każdem posunięciem emerytalnem, bo dzisiaj dotknęło tamtych, jutro jego. Nastrój na kongresie urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych był **bardzo ponury.** Nastrój jest **niebezpieczny.** Gdyby dzisiaj w Polsce ktoś rzucił mocne hasła wywłaszczenia i parcelacji, to każdy inteligent sięgnąłby po kłonicę, żeby parcelować. To są skutki tych cięć po kawałku. Trzeba problem gruntownie przemyśleć i nie wolno kryć głowy w piasek. Jeżeli zasadę emerytur trzeba zmienić, **to Sejm powinien wziąć na siebie odpowiedzialność, żeby tego, co narusza sentyment obywatela i jego wiarę w państwo, było jak najmniej.** Żeby nie było **jaskrawej dysproporcji, jaka zachodzi między wymiarem emerytur,** np. głośną ustawą uposażeniową, **czy bogatemi inwestycjami, bo w ten sposób nie buduje się potęgi państwa w duszach narodu.**

„Zagadnienie przedewszystkiem – moralne“

Mowa gen. Żeligowskiego.

Jestem bardzo zadowolony, że kwestja emerytur zaborczych została sprowadzona do **zagadnienia moralnego**, bo właśnie dla mnie, jako dowódcy jest to przedewszystkiem zagadnienie moralne. W ostatnich czasach podzielono emerytów na gorszych i lepszych. Ci, którzy służyli w armjach zaborczych, bez względu na to, jak się później zachowali, są uznani za gorszych. A przecież po rozbiorach Polacy musieli być i pracować tam gdzie byli. ale już od 1914 r. tworzą formacje polskie i czy to na Syberji, Kubaniu, Murmanie, czy gdzieindziej, myślą i przygotowują się do walki dla Polski i stało się, że wszyscy razem w bitwie warszawskiej wygrali największą wojnę, jaką kiedykolwiek Polska wygrała.

Ustawa emerytalna z 1923 r. była skromna, ale słuszna. Oczywiście obecnie nie można marzyć nawet o tem, aby zaopatrzenia powiększać naturalnie trzeba je zmniejszyć, ale nie tak, jak to uczyniła ustawa z 1934 r., która jedne podwyższyła a inne zredukowała. Czyż obecna służba państwowa **jest cięższa, niż w czasach zaborczych?** Uważam, **że jest raczej lżejsza i nie powinna być wyżej wynagradzana.** Bardzo niepotrzebnie wywołuje się obecnie wielkie rozgoryczenie. Świadczenia zmienione ustawą z 1934 r. muszą być przywrócone do świadczeń według ustawy z 1923 r. i dlatego stawiam w tej materji odpowiedni wniosek.

Jeżeli kiedyś będzie lepiej, to zaopatrzenia trzeba będzie podwyższyć, a jeżeli gorzej, to trzeba zredukować, ale musi **to być robione sprawiedliwie, równomiernie, dla wszystkich razem.**

Pos. Pietrzak.

W Ministerstwie Komunikacji potworzono wielu młodych emerytów nie spowodu konieczności resortowych, lecz na skutek zarządzeń władz administracyjnych, lub złośliwych donosów. Opowiada się więc za projektem p. Ducha, aby emerytów poprzydzielać do poszczególnych resortów i, aby wielu młodych emerytów spowrotem zatrudnić, a zaopatrzenia oddać pokrzywdzonym inwalidom. Prosi o dane liczbowe o wieku emerytów.

Pos. Wagner.

Dzisiejsza dyskusja dowiodła, że problem emerytów i inwalidów jest problemem żywym, a nie przeszłościowym i że wymaga wobec tego załatwiania programowego, a nie konjunkturalnego. W związku z pomysłem podziału emerytów między resorty, nasuwa mi się zastrzeżenie, że i tam, gdzie te sprawy należą do resortu, ostrość problemu istnieje. Uważam ze swej strony, że wyodrębnienie bardziej wyraźne, niż obecne sprawy inwalidów, czy to w formie specjalnego funduszu, czy specjalnego podsekretarjatu, jest koniecznością, gdyż problem ten wiąże się tylko z jedną z bardzo wielu spraw. Głosy o emeryturach w czasie dyskusji dowiodły, że nie jest to sprawa tylko materjalna, i stąd nasuwa mi się konieczność zwrócenia się do p. Ministra Lechnickiego z prośbą, aby zagadnienie to **rozpatrywano zawsze w porozumieniu z zainteresowanymi w myśl zapowiedzi p. Kwiatkowskiego o uzgodnieniu ze społeczeństwem poczynań rządowych.**

Pos. Celewicz.

Odpowiada w sprawie rent w związku z inwalidami ukraińskimi.

Oświadczenie wicemin. Lechnickiego.

Nie wszyscy Panowie w tem co powiem znajdą bezpośrednią odpowiedź dla siebie, ponieważ niektóre poruszone sprawy przekraczają mój zakres i zreferuję je moim władzom przełożonym.

W dyskusji były dwa momenty: jeden o charakterze skarbowym i drugi o charakterze politycznym. Nie jestem upoważniony do sprecyzowania stanowiska Rządu w tym drugim momencie. Będę dążył do tego, żeby Pan Premjer i Pan Wicepremjer oświadczyli w sposób kategoryczny, że motywem decyzji Rządu, wprowadzającej zmiany w dziedzinie emerytalnej, nie był motyw kwalifikacji obywatelskiej poszczególnych obywateli. Państwo Polskie w 1918 r. otrzymało w bilansie prawa emerytalne obywateli b. państw zaborczych, nie otrzymało natomiast skapitalizowanych rezerw, które były procesem narastania uprawnień do emerytur i które zostały zniszczone przez wojnę. Prawa emerytalne były potraktowane ze specjalną uwagą i troską przez Państwo Polskie. Dla przykładu pozwolę sobie przytoczyć, że inne pozycje aktywne obywateli w stosunku do b. państw zaborczych nie zostały uwzględnione. Posiadacze dawnych austrjackich książeczek oszczędnościowych dostali nic, albo grosze. Starzy gospodarze wiejscy, którzy składali oszczędności w kasach gminnych, oszczędności te potracili. Nie mówiąc o olbrzymim zagadnieniu, jakiem jest zagadnienie zniszczeń wojennych, kiedy istnieje pewna współzależność ich ryzyka z wypadkiem losowym, jakim jest wojna i że Państwo powinno rozłożyć to ryzyko na wszystkich. W stosunku do wielkiego bilansu strat wojennych, Państwo Polskie stało się bezsilne, bo nie przejęło rezerw, które stanowiły ekwiwalent uprawnień.

Jeśliśmy od 1919 r. pobierali składki od naszych pracowników, którzy dla naszego Państwa pracowali, to powstało pytanie, czy słusznem jest, żeby te dwa rodzaje zobowiązań potraktować jednakowo.

Po rozważeniu przekonaliśmy się, że te zobowiązania, które jak słusznie powiedział p. pos. Pacholczyk, **nie są żadnem prawem łaski** (!), na które były wpłacone składki, nie mogą być traktowane, jak te zobowiązania, za które bezpośrednio nie braliśmy odpowiedzialności, które uległy losowej dewaluacji, bo nie otrzymaliśmy za nie ekwiwalentu. Motyw zasługi kolejarzy polskich, czy nauczycieli polskich wzięliśmy pod uwagę. Żadne kwalifikacje obywatelskie tego czy innego emeryta nie grały roli.

Zagadnienie zostało rozwiązane o bardzo w prostym stosunku do możliwości finansowych Państwa, które w myśl tego co mówi p. pos. Pacholczyk musi przyznać pierwszeństwo ludziom, którzy dali Państwu swoją pracę, i którzy płacili składki emerytalne.

Z drugiej strony zgadzamy się wszyscy, że byliśmy w swoim czasie zbyt optymistyczni i przyznawaliśmy zbyt szerokie uprawnienia emerytalne. Nawet p. pos. Wagner, który tak konsekwentnie od szeregu lat bronił spraw inwalidzkich i emerytalnych, temu nie zaprzecza.

Sprawa, poruszona przez p. Starzaka należy do budżetu Min. Komunikacji, ale pragnę przytoczyć kilka cyfr. Jeśli emerytury kolejowe wynoszą po obniżce 83 milj. zł., a emerytów kolejowych jest 82.000 na 138.000 pracowników czynnych, to dysproporcja jest zbyt jaskrawa. Jeżeli w pewnej Dyrekcji, obecnie zlikwidowanej, suma wypłacanych emerytur była wyższa od sumy wypłaconych poborów za służbę czynną, to jest to stan, który musi ulec rewizji.

Powoływano się na wielkie fundusze, które Państwo Polskie miało otrzymać. Stwierdzam, że przy bardzo szczegółowem oszacowaniu przejęte nieruchomości przedstawiają wartość 26 milj. zł. Oprócz tego papiery w guldenach austrjackich i koronach czeskich, a nadto w gotówce 411.000 zł. To była cała rezerwa uzyskana na pokrycie uprawnień emerytalnych, kolejowych z czasów zaborczych, za które to uprawnienia Skarb kolejowy wypłaca w jednym roku dwadzieścia parę miljonów złotych.

Jeżeli chodzi o szczegółowe kwestje, które tu podnieśiono, to każdemu z Panów służę w każdej chwili osobistemi informacjami.

Stwierdzam raz jeszcze, że w kwestji emerytów z czasów zaborczych, niema w Rządzie żadnej tendencji do jakiejkolwiek kwalifikacji politycznej. I postaramy się, aby w tej sprawie zasadnicze stanowisko Rządu było w sposób niedwuznaczny podkreślone.

Lojalność obywateli i lojalność państwa.

Resume przewodniczącego wicem. Byrki.

Chcę zreasumować wyniki dzisiejszej dyskusji i proszę, **ażeby przedstawiciele Rządu tę rzecz podali gdzie należy.**

Jednomyślna opinja tej sali uważa, że załatwienie sprawy emerytur nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa i tej komisji i że mamy tu do czynienia **z pewnemi zarządzeniami** de**szorstkiemi, które ustalają pewne wyjątki. I** jeżeli się mówi, że **niema żadnych nabytych po zaborcach aktywów, któreby odpowiadały tym zobowiązaniom i że zobowiązań żadnych nie przyjęto**, to twierdzę, że **najwyższem zobowiązaniem ze strony Państwa jest ustawa i zobowiązania** te są w naszej własnej ustawie z r. 1923, a nie w żadnej konwencji. **Żądanie lojalności obywatela wobec Państwa wymaga takiej lojalności Państwa wobec obywatela.** Jeżeli taka rzecz jest **jednostronnie zrywana**, to jak to powiedział P. General **robi to złą krew. Żadna sprawa nie jest u nas tak nieszczęśliwie postawiona, jak polityka personalna.** W normalnych stosunkach ubytek i przybytek sił urzędniczych w jakiś sposób się równoważy, albo przynajmniej niema **tak gwałtownych skoków jak u nas**, gdzie **ilość emerytów** w ciągu **jednego** roku **zwiększa się o kilka tysięcy.** I później na tego biedaka, emeryta, **który stał się biedakiem nie z własnej winy, bo go wydalono ze służby,** patrzy się z taką niechęcią, że tylu jest emerytów i uważa się, że należy zredukować ich pobory. **Zobowiązania ustawowe wobec emerytów są ciągle reparowane naszemi ustawami,** obcina się im po kawałku i właściwie **nie widać końca tego zmniejszania.** Uważam, że **wniosek pos. Żeligowskiego ujęty w formie pewnej rezolucji powinien tu być uchwalony.** Jeżeli się wskazuje na ciężkie położenie państwa, to nawiązując do przemówienia pos. Ostafina, który wskazał, że przed ostatecznością obliczenia na nowo lat służby zaborczej, możnaby sięgnąć przynajmniej do równomiernego opodatkowania wszystkich, którzy pobierają pieniądze z funduszów publicznych. Jeżeli **urzędnicy samorzadowi zostali tak ostro dotknięci i podatkiem dochodowym w podwyższonej skali i podatkiem specjalnym, a pracownicy państwowi mają tylko podatek specjalny,** a zwolnieni są od dochodowego, to niema żadnej racji, ażeby w tak ciężkiem położeniu Państwa, nawet bardzo wysokie płace, **które przez reformę z r. 1933 nieraz** o 100% **i więcej zotały podwyższone, pozostały wolnemi od podatku dochodowego. Nie** musi się obciążyć podatkiem małych uposażeń, ale jeżeli pobory urzędnika przekraczają **1000 zł. miesięcznie, to choćby dla równomierności i powszechności podatku powinny być tak opodatkowane, jak płace pracowników samorzadowych.**

To są te uwagi, które bez ujmowania ich może w grzeczne słowa, uważałem za swój obowiązek wypowiedzieć.

Ponieważ żadne wnioski nie zostały zgłoszone uważam, że budżety te są przyjęte w myśl przedłożenia rządowego. **Pan Referent zapowiedział pewne wnioski do trzeciego czytania.** Rezolucje pos. Żeligowskiego uważam za przyjętą.

Koniec posiedzenia o godz. 14. min. 45:

Austrjackie przedwojenne polisy asekuracyjne.

Z inicjatywy Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, Samorząd. i Przedsiębiorstw Państwowych odbyło się dnia 5 lutego br. zebranie delegatów przy udziale posłów i senatorów Ziemi Krakowskiej.

Na zebraniu tem przewodniczący Komitetu obrony posiadaczy polis przedwojennych podniósł sprawę realizacji tych polis z uwagi na to, że znaczna część ubezpieczonych rekrutuje się spośród funkcjonarjuszów, reprezentowanych przez wspomniany Międzyzwiązkowy Komitet.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego i upoważniło Komitet do zajęcia się tą sprawą na terenie sejmowym i senatu. Zgodnie z tem, Komitet Obrony posiadaczy polis zredagował memorjał celem rozdania go pomiędzy posłów i senatorów, którzy sprawę tę podniosą na terenie ciał ustawodawczych.

Niezależnie od tego Komitet Obrony posiadaczy wystosował memorjał i gorące pismo do Pana Ministra Skarbu, z prośbą o wglądnięcie w powody przewlekania realizacji tej słusznej sprawy.

Zarazem zapewnia Komitet, że czuwa nad sfinalizowaniem powierzonej sobie sprawy i o dalszych zarządzeniach, jakoteż o stanie sprawy poinformuje interesowanych. As.

278 zebrań i wieców w jednym dniu

Poznań

Wielka sala Belwederu w Poznaniu zapełniła się po brzegi emerytami państwowymi.

Zebranie zagaił w krótkich słowach prezes Związku Okręgowego emerytów państwowych wdów i sierót na Poznańskie i Pomorze p. Grudziński, przedstawiając zebranym ciężkie położenie emerytur oraz sytuację ich wobec zapowiedzianej obniżki emerytur. Emerytury b. urzędników „zaborczych", to nie żaden akt łaski lub darowizny, jak niektórzy tłumaczą, ale prawa nietylko słusznie nabyte i wysłużone, ale nadto okupione składkami emerytalnemi, które emeryci opłacali przez cały czas swojej służby, składając w ten sposób kapitał na starość.

Zkolei referował sprawę dotychczasowej działalności Okręgowego Związku emerytów w Poznaniu p. Gizella. Związek poczynił wszelkie możliwe kroki, by usunąć cios, godzący w podstawę bytu emerytów państwowych.

Mówca w bardzo obszernem sprawozdaniu przedstawił losy polskiego emeryta i jego prawa do pełnego zaopatrzenia emerytalnego, powołując się na wydane w tej sprawie liczne rozporządzenia, których moc powinna do dnia dzisiejszego obowiązywać. Niestety, mimo usilnych starań Związków emerytów, czynniki miarodajne nie uwzględniły postulatów emerytów, wobec czego Związek Centralny w Warszawie postanowił za pośrednictwem posłów i senatorów wnieść specjalną nowelę na plenum Sejmu.

Dla akcji tej pozyskani zostali wybitni posłowie i senatorowie. Kończąc, zaznaczył mówca stanowczo i kategorycznie, że Związek emerytów niema nic wspólnego z prowadzoną przez nieznanych osobników akcją zbierania podpisów na skargę do Trybunału międzynarodowego w Hadze i do Ligi Narodów i akcję taką z całą surowością potępia jako antypaństwową i działającą na szkodę naszego państwa.

Następnie zabrał głos obecny na zebraniu p. senator Jeszke, który przyrzekł zebranym, że uczyni wszystko w Sejmie i w Senacie, by emerytom przywrócono prawa emerytów zaborczych.

Zebrani uchwalili wkońcu rezolucję, w której protestują przeciw skreślaniu lat służby zaborczej, gdyż zostały one opłacone składkami emerytalnemi i wysłużone ofiarną pracą po odzyskaniu niepodległości, przeciw nadmiernemu opodatkowaniu i opłatom emerytalnym i przeciw przypisywaniu trudności finansowych Państwa zbyt wielkim ilościom wypłacanych emerytur zaborczych.

Pozatem emeryci państwowi, mający za sobą służbę zaborczą, wypowiadają się w rezolucji przeciw podwyższeniu opodatkowania emerytów i skreśleniu jednej czwartej lat służby zaborczej, oraz domagają się stworzenia stałego niezależnego funduszu emerytalnego, administrowanego przez delegację emerytów pod nadzorem Państwa.

Katowice

Sala „Strzechy Górniczej" w Katowicach nie mogła pomieścić przybyłych w dniu 19-go stycznia br. emerytów państwowych i samorządowych, dotkniętych dekretem z dnia 22-go listopada 1935 roku.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Związku Emerytów p. Żymełka, który po zagajeniu oddał głos do referatu głównego emerytowanemu kierownikowi szkoły p. Adamowi Gackowi z Katowic.

P. A. Gacek w referacie swym wyświetlił zagadnienia emerytalne, stanowiące jedno z poważniejszych zagadnień naszego wewnętrznego życia państwowego.

„Jeśli wydatki emerytalne — powiedział między innemi — stanowią dzisiaj poważną pozycję w budżecie państwa, to winien jest temu tylko sanacyjny system emerytalny. Posyłano bowiem ludzi na emeryturę, bez oglądania się na następstwa w przyszłości, byle tylko uczynić zadość osławionym „biurom personalnym". Obecnie za te grzechy i błędy mają cierpieć pomiędzy innymi i emeryci, którym odbiera się uznane i nienaruszalne świadczenia, przyznane przez poprzednie rządy Polski.

Podając rzeczowe ku temu dowody, p. Gacek stwierdził, że Ministerstwo Skarbu, przystępując do obcięć uposażeń nie wykorzystało w całej pełni wszelkich możliwości oszczędnościowych, które kryją się jeszcze w funduszach dyspozycyjnych, dodatkach funkcyjnych, emeryturach synekuralnych i t. p.

„W walce o swe prawa — powiedział p. Gacek — nie żądamy niczego innego, jak tylko „lojalności państwa wobec obywatela". Kończąc swe wywody, podkreślił z całą siłą, że emerytura nie jest aktem łaski, lecz obowiązkiem! Emeryci mają prawo żądać respektowania ich praw. Przebieg obrad był bardzo burzliwy.

Z posłów obecni byli: Kopeć, Kaj i Ligoń.

Rezolucje, uchwalone jednomyślnie, domagają się między innemi:

1) uchylenia dekretu z dnia 22. XI. 1935 r.
2) Likwidacji dodatków funkcyjnych.
3) Likwidacji młodocianych emerytów.
3) Respektowania zobowiązań wobec emerytów b. państw zaborczych.

Toruń

W dniu 21 bm. odbyło się w sali „Tivoli" wielkie zebranie protestacyjne emerytów państwowych i samorządowych. Zebranie zagaił p. Wiaczek, proponując na marszałka p. Fr. Orzechowskiego, który też jednomyślnie został wybrany. Na ławników wybrano pp. Ośmiałowskiego i Marchlewicza. Sekretarzował p. Luckner.

Przewodniczący w dobitnych słowach oświetlił obecne niefortunne położenie emerytów państwowych i samorządowych, uzasadniając słuszne postulaty emerytów.

Między innemi rezolucja stwierdza, że emeryci, mający za sobą służbę zaborczą nie ponoszą żadnej winy w tem, że państwo Polskie wysłało w ostatnich latach na emeryturę 164.638 osób i to przeważnie ludzi młodych.

Emeryci państwowi, mający za sobą służbę zaborczą, domagają się:

a) cofnięcia skreślenia jednej czwartej części lat służby zaborczej;

b) cofnięcia podwyżki opodatkowania emerytów;

c) skierowania przez p. ministra skarbu jego zabiegów o naprawę finansów państwa w innym kierunku, a nie na drogę najmniejszego oporu, jaką jest obcinanie uposażeń emerytalnych.

Zebrani uchwalili rezolucję jednogłośnie i postanowili ją wysłać do: Prezydenta R. P., prezesa Rady ministrów, ministra skarbu, sejmu, senatu oraz posłów i senatorów z Pomorza. Na tem zamknięto protestacyjne zebranie emerytów.

Tarnów

Dnia 6. stycznia 1936 r. odbyło się w sali „Ojczyzna" w Tarnowie Nadzwyczajne Zebranie Emerytów z okręgu Tarnowskiego. — W zebraniu wzięli udział pp. posłowie Ks. Prałat Lubelski, Edward Bogusz oraz około 400 emerytów. Zebranie otworzył prezes Stow. p. Gawron J. witając gorąco przybyłych na zebranie pp. posłów i dziękując im za obronne stanowisko w Sejmie odnośnie do urzędników i emerytów. Zebrani wyrazili im podziękowanie burzą oklasków. — W zagajeniu prezes Gawron przedstawiwszy sytuację emerytów, prosił obecnych, by wszyscy zaciągnęli się w szeregi Związku, co tylko może obronić prawa nabyte, które ostatni dekret przekreśla. — Następnie złożył sprawozdanie ze Zjazdu delegatów wszystkich Związków w Krakowie w dniach 16 grudnia ub. roku i 5 stycznia b.r., na których brał udział jako delegat z Tarnowa. — Podał do wiadomości zebranych przebieg obrad z zebrania delegatów Katowic, Krakowa, Poznania i Pomorza, deklaracje posłów i senatorów oraz o wysłaniu telegramów do pp. premjera, ministra skarbu oraz obu marszałków Sejmu i Senatu i o planie dalszej walki. — Zkolei przemawiali pp. posłowie Ks. Prałat Lubelski i Edward Bogusz, podkreślając, że przyznają, jak wielką krzywdę uczyniono emerytom przez obcięcie 25 proc. służby z lat zaborczych i przyrzekli zająć stanowisko obronne w tej sprawie razem z posłami z Krakowa.

Przemyśl

Piszą nam, że w Przemyślu odbył się tłumny wiec emerytów i pracowników czynnych dnia 15-go stycznia 1936 r.

Na zebranie przybyli delegaci z Krakowa, Lwowa, Jarosławia, Leżajska, Rawy Ruskiej, Medyki, Żurawicy, Mościsk, Chyrowa, Sambora, Zagórza i Stryja, tak emeryci, jak i pracownicy czynni.

W zebraniu wzięło ogółem udział ponad dwa tysiące osób. Zebranie odbyło się bardzo poważnie, a nastrój był bardzo podniecony.

Uchwalone rezolucje i memorjały wysłano telegraficznie do P. Prezydenta, Rady Ministrów, Sejmu i Senatu i do poszczególnych posłów z prośbą o obronę zagrożonych interesów.

Nowy Sącz

Dnia 21 stycznia br. odbyło się Zgromadzenie emerytów kolejowych, państwowych, samorządowych i wojskowych przy współudziale delegatów Związków Zawodowych, pracowników czynnych w tutejszej sali Rady Miejskiej. — Zainteresowanie — wymienionych pracowników i emerytów, ostatniemi dekretami Pana Prezydenta R. P. godzącemi w nabyte prawa emerytów, było tak wielkie, że jedna z największych sal w Nowym Sączu była przepełniona, nie mogąc pomieścić zebranych, w liczbie ponad 1100 osób. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tutejszego Koła Polskiego Związku Emerytów, Wdów i Sierót kol. państw. Br. Romański. — Referaty i sprawozdania ze zjazdów odbytych w Krakowie dnia 16 grudnia 1935 r., i 5 oraz 7 bm. wygłosili: p. inż. Edward Migdał, i p. Alfred Swoboda. — Referat w sprawie zagrożonych praw pracowników kol. wygłosił przybyły z Warszawy zastępca przewodniczącego Z. Z. K. p. Karol Mazamin.

Do zgromadzonych przemówił poseł tutejszego okręgu wyborczego p. Jan Łobodziński, który uspakajał rozgoryczonych nadzieją, że Rząd po rozpatrzeniu ich słusznych skarg, znajdzie drogę do załagodzenia wydanych dekretów, przy poparciu posłów. — W dyskusji zabrali głos: p. p. Szczepaniec, major Stysz, Mydlarski itd. — Uchwalone rezolucje przesłano do miarodajnych czynników Rządowych.

Nisko

Dnia 21. stycznia b. r. odbyło się zebranie emerytów państwowych i wdów z powiatu niżańskiego, przy współudziale urzędników czynnych.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego że w najbliższym czasie miarodajne czynniki zamierzają zredukować emerytury i pensje wdowie, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję protestującą, która niezwłocznie przesłano P. Prezydentowi, Prezesowi Rady Ministrów, Skarbu oraz Sejmu i Senatu. Drowi Kozłowskiemu, Gen. Popowiczowi, hr. Gołuchowskiemu, Ks. Prałatowi Lubelskiemu, gen. Żeligowskiemu, ks. Radziwiłłowi, hr. Tarnowskiemu, Inglotowi, Wójtowiczowi i Kandysarowi.

Limanowa

Donosimy, że za inicjatywą Związku okręgowego emerytów państwowych w Poznaniu, Komitet w Limanowej zwołał na 21. stycznia 1936 r. o godzinie 15, wiec emerytów, wdów i sierot. — Po odczytaniu treści pisma tegoż Związku i stosownej części gazety „Jedność" z dnia 15. stycznia 1936 — odnoszącej się do wszystkich Posłów i Senatorów powzięto uchwały protestacyjne w myśl nadesłanych rezolucji i takowe po zaopatrzeniu podpisami przesłano czynnikom miarodajnym.

Nadmienia się, że odczytanie apelu do Posłów przyjęto burzliwymi oklaskami.

Sprawę naszą przedstawiono ustnie Posłowi okręgu Limanowskiego p. Götzowi-Okocimskiemu, który przyjął treść tejże życzliwie, przyrzekając poparcie słusznych żądań na terenie Sejmu.

To także źródło oszczędności.

W ciągu grudnia ub. roku przez długi czas nie schodziło ze szpalt dzienników warszawskich i prowincjonalnych nazwisko b. posła i inżyniera Przedpelskiego, jako jednego z „najradośniejszych twórców", zarazem człowieka, który umiał się dwoić i troić nie ustając w „pracy". Umiał też jako „ideowiec" uzgadniać najsprzeczniejsze interesy, jak prezesura Zakładów Zbożowych, naczelne stanowisko w centrali „Przetworów Mięsnych" a nawet członkowstwo w Radzie Nadzorczej tak „ciężkiego" przemysłu, jak górnośląski Giesche. Że ta „ideowość" przynosiła rocznie 250 tysięcy zł., wyszło na jaw dopiero w toku dyskusji.

———:o0o:———

Onegdaj dla odmiany doniesiono, że przy budowie dworców kolejowych na szlakach Warszawa—Łowicz i Warszawa—Skierniewice Skarb Państwa poniósł szkodę w wysokości półtora miljona złotych, gdyż perony tych dworców nie nadają się do użycia (!). Aresztowano przedsiębiorcę Bergale i inż. Przedpelskiego, który doglądał budowy, zawieszono w urzędowaniu.

W każdym razie sprawy te i tym podobne są tak poważnem źródłem oszczędności, że nie należy ich lekceważyć w tych ciężkich czasach. — A zapytajmy, ilu takich „radosnych twórców" kraj nasz utrzymuje? (—)

Co się dzieje na szerokim świecie...

Z europejskich wydarzeń do najważniejszych miało należeć **zebranie Ligi Narodów**, rozpoczęte w dniu 20 b. m. Nie dało ono jednak znowu żadnych wyników spodziewanych, gdyż w międzyczasie nastąpiło we Francji przesilenie gabinetowe. Upadek rządu Lavala nie mógł oczywiście przyczynić się do uspokojenia atmosfery w Genewie i Liga zamiast wydać jakieś decydujące zarządzenia w stosunku do Włoch, zajmowała się wyczerpująco sprawami Gdańska oraz stwierdzeniami o charakterze bardzo platonicznym, jak np. że polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji uważa ciągle Ligę Narodów za swoją podstawę, co podkreślał lord Eden. — Najbardziej drastyczna sprawa sankcyj mających objąć naftę przeszła bez żadnych uchwał natury zasadniczej, poza stwierdzeniem teoretycznem, wypowiedzianem znowu przez lorda Edena, że naród angielski nie dopuści, by nieumotywowany napad zakończył się zwycięstwem napastnika. Obecne zwycięstwa generała Grazianiego na południowym froncie abisyńskim znowu nakazują europejskiej dyplomacji raczej wyczekiwać końca tych krwawych zapasów i wtedy dopiero wydać decyzję dostosowaną do wytworzonych warunków...

Z drobniejszych spraw podnieść należy pewne **ożywienie działalności na terenie t. zw. państw naddunajskich**, a mianowicie podróż austrjackiego kanclerza związkowego dra Schuschnigga do Pragi. Przypomnieć należy, że z końcem maja upływa moc paktu austro—czecho-słowackiego i obecnie już najwyższy czas, by rozważyć sprawę ewentualnego przedłużenia go. W praskim klubie przemysłowców przemawiał kanclerz Dr. Schuschnigg i podkreślał konieczność współpracy krajów nadunajskich. Wyjaśniwszy następnie szereg niejasności, jakie zakradły się w stosunki wymiany między Austrją a Czechosłowacją i podkreśliwszy wspólną przeszłość kulturalną Wiednia i Pragi, wytworzył bardzo ciepłą atmosferę dla swych dalszych konferencyj, jakie odbył z Prezydentem republiki dr. Beneszem, oraz z premjerem dr. Hodżą. Tę temperaturę mógł tem łatwiej uzyskać, że Czesi na terenie nietylko międzynarodowym, ale także w stosunku do swoich najbliższych sąsiadów czują się bardzo osamotnieni, a jak wiadomo taki nastrój usposabia każdego do skwapliwszego przyjmowania podawanej ręki. Z konferencyj tych wynikają — jak narazie — bardzo poważne wnioski, bo nie tylko mówią one o przedłużeniu wygasającego paktu na dalsze 10 lat, ale w Pradze dość głośno mówi się i pisze o tem, jakoby rozważano na tych konferencjach możliwość przyłączenia się Austrji do Małej Koalicji, a — co nawet więcej — możliwość przyłączenia się Czechosłowacji do bloku rzymskiego t. zn.: Austrji, Węgier i Włoch. Tłumaczy to łatwo krytyczne osamotnienie Czechosłowacji. — Nie poruszano kwestji Habsburgów (też charakterystyczne!), a natomiast postanowiono rozszerzyć pakt, który ma się przedłużać, o dalszy układ kulturalny, [illegible] i ustalający ściślejszą współpracę uniwersytetów, teatru, kina i radja. Wreszcie ustalono rychłe spotkanie austrjackiego kanclerza z premjerem czechosłowackim, celem przyspieszenia zapoczątkowanych rokowań. Oczywiście, że te posunięcia nie mają znaczenia epokowego, ale są bardzo ważnym czynnikiem na polu zbliżenia i konsolidacji między drobniejszemi państwami europejskiemi. Jeśli wolno takie akcje porównywać, to wspomnieć należy, że minister spraw zagranicznych Afganistanu podpisał w Ankarze pakt nieagresji z Turcją, Persją i Irakiem, tworząc w ten sposób związek tych czterech państw wschodnich pod przewodnictwem Turcji.

Tak wyglądają sprawy — jak wspomniałem — drobniejsze. Z ważniejszych wymienię **tarcia japońsko-sowieckie**, które znowu zaczynają gorzeć ze zdwojoną siłą i zmuszają Rosję sowiecką do energicznego zbrojenia się.

Najważniejszą jednak niewątpliwie jest sprawa **wycofania się Japonji z konferencji morskiej** i rozpoczęcie równocześnie zbrojeń morskich przez Anglję i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rywalizacja i walka o prymat nad Pacyfikiem jest najdonioślejszą sprawą doby obecnej i na długo zatrzyma tę doniosłość tembardziej, że wszyscy konkurenci zdają sobie sprawę z doniosłości zagadnienia. Wiemy, że ubiegają się tam o pierwszeństwo trzy mocarstwa: Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone Am. Półn. W naszych już oczach odbywa się w tem gronie pewne przegrupowanie: Japonja pragnie pozbyć się przedewszystkiem bezpośredniego swego wroga na Dalekim Wschodzie t. zn.: Sowietów, które przeszkadzają jej opanować Chiny i stworzyć bazę emigracyjną w północnej Mandżurji, a przez to nietylko zaradzić klęsce przeludnienia, ale przedewszystkiem zyskać silne podstawy na kontynencie azjatyckim dla ewentualnych przyszłych operacyj wojennych na morzu. To jest najbliższym, najbardziej bezpośrednim celem obecnej taktyki japońskiej. Jasnem jest jednak, że potem wstąpią dalsze — bardziej dla świata europejskiego groźne. Dlatego też Japonja od lat domaga się na wszystkich konferencjach morskich równouprawnienia jej w sile zbrojeń na morzu. Pamiętamy, że dotąd stosunek sił morskich między Anglją, Ameryką a Japonją wyrażał się cyframi 5:5:3. Obecnie żądania japońskie tak zyskały na energji, że Japonja opuściła salę obrad, gdy żądaniom jej odmówiono. Wywołało to duże wrażenie w całym świecie, a przedewszystkiem w Anglji i Ameryce, które odpowiedziały na tę demonstrację zapowiedzią powiększenia swoich sił morskich. Zaczyna się zaś coraz głośniej mówić o możliwości porozumienia angielsko-amerykańskiego w sprawach dotyczących Oceanu Spokojnego, poprostu dla obrony interesów rasy białej. Tam na Dalekim Wschodzie przygotowuje się burza, zbierają się prochy, których wybuch może zmienić zupełnie mapę świata i stworzyć w jego historji zupełnie nową kartę...

T.

Z życia i prasy.

ZASŁUGI EMERYTÓW „ZABORCZYCH“

Zasługi urzędników - Polaków z b. państw zaborczych podnosi w bardzo pięknym artykule p. t. „Przedwojenne prawa do emerytury“ — „Kurjer Warszawski“:

Pogrom wszystkich trzech armji zaborczych narzucił wprost konieczność doraźnego opanowania całej komunikacji na terenie wyzwolonej Polski. Wtedy kolejarze nasi dokonali samorzutnie i niesłychanie sprawnie wielkiego dzieła. Zajęli stacje, magazyny, cały tabor kolejowy wraz z maszynami, obsadzili wszystkie posterunki siłami polskiemi, uzupełniając zespół Polaków galicyjskich reemigrantami polskimi ewakuowanemi przymusowo w głąb Rosji i rozproszonymi po jej bezmiernych obszarach. Każdy, kto przeżył owe pamiętne dnie historyczne, musiał podziwiać szybkość decyzji i sprawność wykonania. Mimo zniszczenia wojennego, mimo zamętu wywołanego nagłym wstrząsem — ani na jeden dzień kraj nie był pozbawiony komunikacji nawet między odległemi krańcowemi stacjami. Ruch nie zamarł i pulsował coraz regularniej w miarę uzupełniania sieci i obsadzania jej polskiemi siłami. To zawdzięczamy polskim urzędnikom, których przewrót zastał na stanowisku. Czy wolno ich pozbawiać choć w najmniejszej cząstce praw nabytych, t. j. emerytur stanowiących przecież ich własny grosz zaoszczędzony na lata starości, niezdolności do pracy?

Weźmy jeszcze inną kategorję urzędników przedwojennych: Całe szkolnictwo galicyjskie było polskie, organizowane przez polskie władze obsadzone polskim personelem nauczycielskim. Gdy w zaborze rosyjskim w ciągu ostatniego dziesięciolecia przed wojną toczyła się walka o szkołę polską, tylko w oparciu o galicyjskie instytucje naukowe, o siły i środki, jakie stamtąd czerpaliśmy, możliwe się stało wytrwanie w tej walce i osiąganie pewnych zdobyczy. Już w ciągu wojny, w czasie okupacji inicjatywa i zapobiegliwość świata nauczycielskiego z za kordonu pokrywała teren oczyszczony z najazdu rosyjskiego coraz gęstszą siecią szkół, seminarjów nauczycielskich, wszelkiego rodzaju placówek oświatowych dla rozpraszania ciemności zalegających „kraj analfabetów“. Z pomiędzy krajów ogarniętych wojną, może jedynie Polska nietylko nie doznała zahamowania rozwoju szkolnictwa, lecz wykazała znaczne wzmożenie twórczości w tej dziedzinie. A na czele ruchu stanęli ci sami ludzie, którzy zajmowali stanowiska urzędowe w zaborze austrjackim. Krajowa Rada szkolna ze Lwowa przeniosła się do Warszawy, gdy, przed ukonstytuowaniem się polskich władz państwowych w proklamowanej już ale jeszcze nie urzeczywistnionej niepodległej Polsce, tworzył się jako pierwszy z rzędu organ władzy naczelnej: ministerjum oświaty.

Czy bez nich byłoby możliwe doraźne spolszczenie gęstej sieci szkół w b. zaborze pruskim? Przecież tam nie było już wcale polskich nauczycieli, ani w gimnazjach, ani w szkołach ludowych; nie było nauki polskiego języka. Jeśli ten stan rzeczy zmieniał się w niepodległej Polsce niesłychanie szybko, to znowuż było to zasługą polskich nauczycieli, inspektorów i instruktorów szkolnych, których dostarczyła Małopolska (Galicja), to znaczy przedwojennych urzędników Polaków.

AWANSE.

W sprawie awansów, przewidzianych na 1-go marca br. „Życie urzędnicze“ zamieszcza następujące uwagi:

Z treści wydanego w tej sprawie komunikatu wynika, że awanse te zostały pomyślane przedewszystkiem pod kątem wyrównania strat, poniesionych przez pracowników państwowych przy przeszeregowaniu w dniu 1 lutego 1934 r.

W pierwszym rzędzie należałoby przeprowadzić awanse w stosunku do tych pracowników państwowych, którzy otrzymują dodatki wyrównawcze w wysokości równej lub wyższej różnicy pomiędzy posiadaną grupą uposażenia a bezpośrednio wyższą.

Również powinna być przyjęta zasada, że ilość awansów w poszczególnych urzędach i instytucjach zależna będzie od ilości pracowników. Chodzi tu o to, by władze centralne nie przeprowadzały awansów u siebie kosztem prowincji.

Wkońcu należy ograniczyć do minimum awanse w wyższych grupach, a przeprowadzić je przedewszystkiem w grupach niższych i średnich.

Dyrektywy Prezydjum Rady Ministrów w tych sprawach należy tak sprecyzować, by zasadnicze intencje Rządu co do wykonania awansów nie zostały spaczone przez organa wykonawcze

Do wiadomości prenumeratorów „Jedności“.

Prenumeratorzy, tak dawni, jak i nowi, którzy uiszczą **całoroczną prenumeratę z góry**, wezmą udział w losowaniu premij o wysokiej wartości artystycznej. **Co płaty wygrywa.** Do wylosowania są przeznaczone reprodukcje dzieł znakomitych malarzy w Wydawnictwie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych a mianowicie: BRANDT (Spotkanie) — FAŁAT (Kościół) — KARPIŃSKI (Portret) — KOSSAK (Raszyn). (Stadnina) — LIPIŃSKI (Procesja) — MALCZEWSKI (Natchnienie) — MATEJKO (Stańczyk) i (Zyg. Stary) — WEISS (Jesień) — WYCZÓŁKOWSKI (Buraki) — WYSPIAŃSKI (Wieża Marjacka) i (św. Salomea).

Losowanie odbędzie się dnia 23 lutego b. r. — Listę wygranych ogłosimy imiennie w numerze z dnia 1 marca b. r.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Warchałowski. Drukarnja „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.